

Współpraca między władzami lokalnymi a mieszkańcami może odbywać się bezpośrednio, przez kontakt z niezrzeszonymi w żadne grupy obywatelami, ale może też wykorzystywać istniejące już lokalnie organizacje pozarządowe. Te ostatnie są bardzo ważnym elementem budowania społeczeństwa obywatelskiego, zatem mogą skutecznie wspierać komunikację i napędzać wspólne działania.

Prawo daje możliwości

NGO (non-governmental organizations) mają prawnie zagwarantowaną pozycję uczestnika procesów decyzyjnych na mocy m.in. Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Jednak choć kooperacja z nimi może być ważnym elementem partycypacji, często ten potencjał nie do końca jest wykorzystywany. Jak wskazują wyniki badań przeprowadzonych przez Instytut Spraw Publicznych w ramach projektu „Decydujemy razem”, 60% urzędów w ogóle nie prowadzi bazy ani rejestru organizacji pozarządowych działających na ich terenie, nie ma zatem nawet dokładnych informacji o tym, z kim mogłyby współpracować. Równocześnie jednak 91% urzędów ma w swojej strukturze jednostkę odpowiedzialną za kontakty z NGO (często zresztą te same urzędy nie zatrudniają przy tym osoby odpowiedzialnej za kontakty z mieszkańcami). Wspólne przedsięwzięcia mają jednak wymiar przede wszystkim współpracy finansowej, a nie dyskusji i realnego współdziałania. Ponad 75% samorządów jako formę działań podejmowanych razem z NGO wskazuje zlecanie tym ostatnim zadań publicznych, częściowo finansowanych przez gminę. Widoczna jest przy tym wyraźna różnica między gminami miejskimi a wiejskimi: w miastach takich zadań zleca się średnio 37 rocznie, na wsiach – zaledwie nieco ponad 4. Jednocześnie w miastach ponad połowa samorządów zaprasza członków organizacji jako ekspertów do komisji rad lub grup roboczych. Przedstawiciele organizacji bywają też, choć rzadziej, członkami komisji przetargowych.

Jak wynika z art. 41e Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, jedną z form partycypacji organizacji pozarządowych mogą być gminne rady działalności pożytku publicznego. Jednak ich istnienie zadeklarował mniej niż co dwudziesty badany samorząd – i mówimy tu wyłącznie o samorządach miejskich. Na wsi bowiem takich form w ogóle nie ma. Nie oznacza to jednak przecież, że partycypacja tu nie istnieje: przeciwnie, z badań wynika, że to właśnie w małych jednostkach władze lokalne chętniej podejmują dyskusję i działają wraz z mieszkańcami. Jest to jednak współpraca bezpośrednia, nieraz nieformalna, niezwiązana z zorganizowanymi strukturami.

NGO zawsze w cenie

– Jak pokazują doświadczenia gmin miejskich, współpraca z organizacjami pozarządowymi może w praktyce przybierać różne kształty – mówi Daniel Prędkopowicz z Fundacji Fundusz Współpracy. – W zależności od możliwości i potrzeb pomagają one uzyskiwać fundusze, zbierać dane lub negocjować z przedstawicielami władz - dodaje. Tak dzieje się np. w przypadku warszawskiego Domu Kultury Śródmieście, gdzie wraz z mieszkańcami zdecydowano o całym budżecie programowym instytucji na 2013 r. To działanie innowacyjne w skali kraju, pilotażowe dla dzielnicy i miasta. Projekt budżetu zrealizował zespół Fundacji Pole Dialogu we współpracy z Domem Kultury Śródmieście i Urzędem Dzielnicy Śródmieście. Istotnym elementem wstępnych prac były badania wśród uczestników zajęć DKŚ, zestawione z informacjami dotyczącymi mieszkańców Śródmieścia i Warszawy, a także wywiady z przedstawicielami organizacji zajmujących się obcokrajowcami. Na każdym etapie – zbierania informacji, formułowania wniosków, przygotowywania wariantów budżetu, głosowania, a także trwających aktualnie wdrażania i ewaluacji - NGO były i są istotnymi partnerami.

Praca w DKŚ pokazała, że organizacja pozarządowa niekoniecznie musi bezpośrednio występować w procesie partycypacyjnym, aby pomóc w jego realizacji. Może także służyć wsparciem w pozyskaniu partnerów indywidualnych. W przypadku domu kultury w miarę rekrutacji uczestników projektu okazywało się, że brakuje osób z niższym wykształceniem, mężczyzn i obcokrajowców. W ich aktywizacji pomogły m.in. organizacje zajmujące się migracją, mężczyźni zaś zaangażowało lokalne Stowarzyszenie Ulicy Smolnej. Warsztaty z tak pozyskanymi osobami zaowocowały czterema wariantami budżetu, z których drogą głosowania preferencyjnego wybrano najlepszy. Realizacja wspólnie ustalonego budżetu trwa – jak dotychczas, z powodzeniem - i zakończy jeszcze w tym roku.

Niespodzianki

Jak się okazuje, nie zawsze można w pełni przewidzieć, czy skuteczniejsza będzie bezpośrednia dyskusja z mieszkańcami, czy raczej współpraca z organizacjami pozarządowymi. Rezultat działań promujących partycypację może czasem zaskoczyć. Tak było np. w przypadku przygotowywania Programu Promocji Zdrowia i Profilaktyki w Stalowej Woli. Projekt od początku tworzony był przy udziale lokalnej społeczności. Okazało się jednak, że zespół, który pracował nad jego stworzeniem, ostatecznie wyglądał nieco inaczej niż początkowo zakładano. - *Planowaliśmy, że przy problematyce zdrowotnej, dość przecież specjalistycznej, najważniejszymi partnerami będą stowarzyszenia zrzeszające lekarzy lub pacjentów. Wysyłaliśmy zatem zaproszenia do lokalnych organizacji, zapraszając ich przedstawicieli. Jednocześnie oczywiście informowaliśmy o naszych działaniach także indywidualnych mieszkańców, prowadząc otwarte spotkania. Okazało się, że mimo dość specjalistycznej tematyki głównymi partnerami, bardzo wspierającymi nas merytorycznie, były osoby nigdzie niezrzeszone – tłumaczy animator Philipp Zalewski. - Dziś wiemy, że akcje informacyjne warto kierować do wszystkich, niekoniecznie skupiając się na wyspecjalizowanych organizacjach.*

Nie znaczy to oczywiście, że stowarzyszenia lekarzy i pacjentów nie miały tu nic do zrobienia – ich działania są nieocenione zwłaszcza aktualnie, przy wdrażaniu gotowego programu. Przykład Stalowej Woli pokazuje, jak ważne jest, by nie zakładać z góry, który z partnerów będzie bardziej zaangażowany we wspólne działania.

Wiele twarzy partycypacji

Silne umocowanie prawne organizacji pozarządowych w procesie partycypacyjnym z jednej strony zachęca władze lokalne do podjęcia dialogu z NGO, z drugiej - budzi czasem obawy o zawłaszczenie sfery publicznej przez organizacje kosztem niezrzeszonych mieszkańców. Jednak okazuje się, że w praktyce jest wręcz przeciwnie. Jak zauważa Daniel Prędkopowicz – rozwinięta współpraca z organizacjami pozarządowymi nie tylko nie knebluje ust mieszkańcom, ale wręcz wspiera ich indywidualne zaangażowanie.

Organizacje pozarządowe z pewnością nie są lekiem na całe zło i receptą na zachęcenie wszystkich obywateli do partycypacji. Warto korzystać z ich potencjału na wiele sposobów, wykorzystując fakt, że często zrzeszają osoby bardziej świadome swoich możliwości i powinności wobec społeczeństwa, zaangażowane i chętniej podejmujące się zadań na rzecz ogółu, a przy tym ułatwiają urzędnikom kontakt z mieszkańcami, pozwalając im dotrzeć do osób najbardziej zainteresowanych danym tematem. Równocześnie jednak nie można oczekiwać, że NGO wezmą na siebie cały trud negocjacji między mieszkańcami a lokalną władzą. Organizacje mogą być pośrednikiem i partnerem, jednak otwierając drzwi urzędu przed przedstawicielami sektora pozarządowego, jednocześnie warto pozostawić je równie

Partycypacja - indywidualnie czy grupowo?

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: poniedziałek, 07, październik 2013 03:00

Rafał Rudka

Odsłony: 946

szeroko otwarte dla indywidualnych członków lokalnych społeczności.

Źródło: Fundacja Fundusz Współpracy